
NASTOLATKI

Kiedy kończy się wychowanie?

JESPER JUUL

*W wychowaniu nie ma jakiegś jednej
słusznej drogi – jest ich wiele.*

*W życiu z nastolatkami jest jak w
prawdziwym życiu: nie ma
rozwiązań doskonałych.*

Kiedy dziecko kończy dwanaście lat, jest już za późno na wychowanie.

Dziecko musi umieć brać za siebie odpowiedzialność. Nie ma jednoznacznych odpowiedzi na to, o czym dzieci mogą decydować same, a o czym nie.

Istnieją tylko dwie możliwości: albo jestem za siebie odpowiedzialny, albo jestem ofiarą. W tym drugim wypadku będę chętnie obciążał winą innych.

Współczesna nauka wyjaśnia, że u większości osób w wieku nastoletnim część mózgu odpowiedzialna za przewidywanie konsekwencji jest nieczynna.

Neurobiolodzy twierdzą, że mniej więcej 85% młodych ludzi nie jest w stanie myśleć o konsekwencjach swoich działań z czysto biologicznych przyczyn. W ich mózgu po prostu nie działają odpowiednie połączenia nerwowe. I jest to fakt biologiczny, którego nie należy interpretować w inny sposób, a zwłaszcza nie należy go traktować osobiście. Zachowanie dzieci nie jest kierowane przeciwko rodzicom. Na dokładkę, nastolatki nie chcą wcale słuchać, kiedy im o tym wszystkim mówimy.

*Nastolatek nie rozumie, o czym mówią dorośli,
kiedy przedstawiają mu możliwe scenariusze
jego działań, ponieważ sam nie dostrzega
żadnych zagrożeń.*

Kiedy rozmawiamy z dziećmi, przyjmując tradycyjną postawę rodzicielską, nasze słowa wpadają im jednym uchem i wypadają drugim. Taki rodzaj komunikacji na niewiele się zdaje.

Rzeczywiste wychowanie odbywa się między wierszami. Przenika poprzez szczególną atmosferę, jaka panuje w domu między rodzicami, między nimi a znajomymi czy sąsiadami. A zatem prawdziwy proces wychowawczy zależy od tego, jaką naprawdę jesteście rodziną. Właśnie to najbardziej wpływa na dzieci.

*Kiedy kończą trzynaście-czternaście lat,
oczekują od rodziców właściwie tylko
jednego: świadomości, że na tym świecie
jest jedna albo dwie osoby, które naprawdę
akceptują je takimi, jakimi są.*

Komunikacja między rodzicami i dziećmi tradycyjnie polega na tym, że pierwsi zadają pytania, a drudzy na nie odpowiadają. Dzieci są skłonne brać udział w takich przesłuchaniach, ale tylko do czasu, kiedy osiągną wiek nastolatka.

Dialog zamiast konfliktu

Dialog różni się zasadniczo od negocjacji, debaty czy monologu: zakłada otwartość, prawdziwe zainteresowanie i zaangażowanie dwóch stron. Rodzic prezentuje własny punkt widzenia i dzieli się swoimi doświadczeniami, ale jednocześnie jest na nowy wgląd i zrozumienie. Jednym słowem, nawiązuje dialog, podejmujemy ryzyko pogłębienia odrobinę swej życiowej mądrości.

Równorzędny dialog z nastolatkiem nie służy nauce dyskusji, ale nauce odpowiedzialności, a dla rodziców jest sposobem budowania zaufania u dziecka i wdrażania rodzicielskiego przewodnictwa. Im bardziej czujemy się traktowani poważnie w jakiejś grupie, tym mniej zależy nam na „posiadaniu racji” lub forsowaniu swojej woli.

Młodość składa się z tysięcy eksperymentów i człowiek ma szansę zdobyć dojrzałość tylko wtedy, gdy w wieku nastoletnim może się dzielić z rodziną także swoimi porażkami i błędami. Im bardziej nastolatek będzie izolowany, pouczany, krytykowany i karany, tym mniej dowie się o samym sobie, o własnych mocnych i słabych stronach.

Tylko stała i dobra komunikacja między nauczycielami, dziećmi i rodzicami może spowodować, że szkolna droga dziecka stanie się sukcesem pod względem pedagogicznym i społecznym.

Czy macie zaufanie do Waszego dziecka?

*To najbardziej skuteczne lekarstwo na lęki,
a zarazem najlepsze wsparcie, jakie możecie
dać dziecku w ciągu najbliższych kilku lat.*

Zaufanie to nie przekonanie, że nasze dzieci robią tylko to, co my, rodzice, uważamy za słuszne. Zaufanie, którego nastolatki potrzebują, to wiara, że dadzą z siebie wszystko, aby stać się takimi ludźmi, jakimi chcą się stać. Fundamentem ich działań i celów będzie teraz wszystko to, czego doświadczyli w swoich rodzinach, szkole, przedszkolu i w szerszym otoczeniu.

Komunikację z dzieckiem wzmocni mówienie rodzica o sobie. Nie sprzyja komunikacji rodzic-dziecko porozumiewanie się za pomocą pytań i odpowiedzi: Co tam dzisiaj w szkole? Jak się masz? itd. Lepiej jest stawiać mniej pytań, a więcej mówić o sobie: o swoich myślach, opiniach, poglądach na życie, ludzi i świat.

Karanie bardzo rzadko przynosi dobry skutek, z reguły efekt jest destrukcyjny dla dziecka i dla relacji z rodzicem. Czasem kary pomagają rodzicom uważać się za konsekwentnych i odpowiedzialnych wychowawców, ale poczucie takie nie trwa długo.

Wkład rodziców w życie dzieci w ciągu pierwszych dziesięciu lat ma decydujące znaczenie dla ich późniejszego losu.

Dzieci zawsze współdziałają zarówno z wewnętrznym, jak i zewnętrznym postępowaniem rodziców: kiedy ci czynią z siebie służących i traktują dziecko jak gościa, ono krok po kroku dostosowuje się do tej roli. W pewnym sensie jest to skrajnie niesprawiedliwe: wszak rodzice dają mu także olbrzymią dawkę miłości i troski – coś, czego nie oferuje żaden hotel. Problem polega na tym, że miłość rodzicielska wyraża się tylko w jednej formie – obsłudze – a dzieci się do niej przyzwyczajają.

Bardzo ważne jest zatem stworzenie dzieciom możliwości aktywnego przyczyniania się do wspólnego dobra całej rodziny. Jest to ważne dla ich poczucia własnej wartości, szacunku dla samych siebie oraz poczucia odpowiedzialności za siebie i innych. Nie ma przy tym znaczenia, czy nazwiemy to obowiązkami, czy jakoś inaczej. Zależy to tylko od nastawienia rodziców i ich potrzeby porządku i reguł.

Rodzinne spotkania przy stole

- Wystarczą raz na miesiąc;
- Chodzi o to, żeby lepiej się poznać i dowiedzieć, kto co myśli, czy zadowoleni jesteśmy z tego, co się dzieje;
- Każdy mówi o swoich potrzebach;

Dzieci mają dużo dobrej woli, ale każde jest inne i potrzebuje czegoś innego. Niektóre rzeczy mogą dostać, innych nie, dokładnie tak samo jak dorośli. Ale powinna panować większa jasność w tych kwestiach.

ZAUFANIE

- Zaufanie to dla nastolatka zupełnie podstawowa rzecz;
- Potrzebują go najbardziej wtedy, kiedy nie idzie dobrze;
- To wiara, że dziecko da z siebie wszystko, korzystając z możliwości, jakie przed nim stoją, i z zasobów, które od nas otrzymało, żeby stać się tym, kim chce się stać;

KŁAMSTWO

Dzieci kłamią tylko z jednego powodu: kiedy czują, że ich rodzice nie potrafią zaakceptować prawdy! Kiedy rodzice wpadają w panikę albo depresję, dochodzi do łez i kłótni, wtedy dzieci wolą skłamać.

To jest różnica między rodzicami i dziećmi: one zawsze dostrzegają dobre intencje rodziców. Natomiast rodzice najczęściej nie dostrzegają dobrych intencji dzieci i przedstawiają je sobie bardzo negatywnie.

- Jestem twoim rodzicem, jak mogę tobie pomóc?

Sami rodzice nie mogą decydować o tym, jak ma wyglądać taka pomoc.

Trzeba wyjść z roli rodzic-dziecko i posłuchać dziecka jak przyjaciel przyjaciela.

*Możecie na przykład powiedzieć przy kolacji:
„Zdecydowaliśmy z mamą, że od dzisiaj przy tym stole nie
rozmawiamy o szkole. Będzie to dla nas trudne i czuję, że
mamy już pierwsze objawy syndromu odstawienia”. Może
wyjść wtedy na jaw coś bardzo przykrego: kiedy nie
rozmawiamy o szkole, kiedy nie wychowujemy dzieci, nie
odgrywamy mamy i taty, to nie za bardzo mamy z nimi o
czym rozmawiać! I ta cisza, to milczenie może być trudne.
Ale to jest tylko konieczny etap przejściowy.*

Zrobiłem kiedyś pewien eksperyment: dwadzieścia pięć par przez całą niedzielę nagrywało wszystkie swoje rozmowy z dziećmi w domu. Kiedy je odtwarzali, doznali szoku. Statystyki były praktycznie jednakowe: „Pięćdziesiąt procent tego, co mówiliśmy do dzieci, było zupełnie zbyteczne albo niezgodne z naszymi prawdziwymi przekonaniem. Były to słowa, które padały ot tak, bezmyślnie...” Albo: „jak tylko do pokoju wchodziło dziecko, zaczynałem mówić. Szokujące jest to, że piętnaście procent komunikacji to rzeczy, jakich obiecałem sobie nigdy do moich dzieci nie wypowiadać, ponieważ tak mówili do mnie ojciec i matka, i pamiętam, że to było bolesne”.

Zapraszam do lektury...